

Ukryta moc lecznicza cukru

4 kwietnia 2018

Dorastając w ubóstwie na wiejskich terenach Wschodniej Wyżyny Zimbabwe Moses Murandu był przyzwyczajony do tego, że gdy jako dziecko podczas zabawy upadł i starł sobie kolano to do dezynfekcji używano soli, która co prawda mocno piekła, ale za to była skuteczna. Czasami bywało jednak tak, że jego rodzinie wiodło się lepiej i tata kupował coś, co nie podrażniało tak, jak sól – był to cukier.



Lata później Murandu emigrował do Anglii i rozpoczął edukację. Kiedy w 1997 roku został przyjęty do pracy w brytyjskim National Health System jako pielęgniarz, był zaskoczony, że cukier nie jest wykorzystywany w żaden oficjalny sposób. Postanowił to zmienić.

Dziś dr Moses Murandu wykłada na Uniwersytecie w Wolverhampton, a ostatnio ukończył pierwsze badania pilotażowe dot. wniosków, które sporządził na temat cukru stosowanego w procesie gojenia ran. W marcu za swoją pracę odebrał prestiżową nagrodę „Journal of Wound Care” (ang.: „Dziennik Leczenia Ran”). Odkrył bowiem, że to, co jego tata stosował intuicyjnie, rzeczywiście ma uzasadnienie naukowe. Aplikując cukier na ranę i nakładając na wierzch bandaż, granulki cukru

pochłaniają wilgoć, uniemożliwiając rozwój bakteriom, a bez bakterii, rana goi się szybciej.

W niektórych, a zwłaszcza w biednych krajach leczenie ran sposobem dra Murandu może być niezwykle ważne – mieszkańcy ubogich państw często nie mogą sobie pozwolić na zakup antybiotyku. Również w Wielkiej Brytanii zainteresowanie nową metodą jest spore. W niektórych przypadkach antybiotyki bowiem nie działają – rana źle reaguje na antybiotyki (nie wspominając o tym, że faszerowanie się antybiotykami jest niewskazane), a wtedy naprzeciw wychodzi metoda cukrowa.

Finansowanie tych nowatorskich badań pomogłoby osiągnąć cel, czyli przekonanie brytyjskiej służby zdrowia (NHS – „National Health Service”) do alternatywy antybiotyków – stosowania „cukrowej” metody w leczeniu ran. Trudno jednak zdobyć pieniądze, gdyż wielkie koncerny farmaceutyczne nie wydają się być zainteresowane rozwojem taniej metody cukrowej, które nie będzie generowała takich zysków, jak drogie antybiotyki. Ponadto trudno byłoby im zarejestrować patent na... cukier.

Warto bowiem podkreślić, że cukier stosowany przez dra Murandu to zwykły granulowany cukier, a więc taki, jakim słodzimy herbatę. Doktor sprawdził w badaniach, że skuteczny może być cukier i buraczany, i trzcinowy, choć ten ostatni za wyjątkiem nierafinowanego cukru trzcinowego typu Demerara (rodzaj cukru brązowego). Naukowym przełomem był fakt, że dr Murandu wykazał w badaniach na szkiełkach, iż szczepy bakterii co prawda dalej rosły w niskich stężeniach cukru, ale za to były zupełnie hamowane, gdy podawany był cukier w wyższych stężeniach.

Dr Morandu stosuje tę metodę na swoich pacjentach i tak opisuje jeden przypadek: „Pewna kobieta w Afryce miała od pięciu lat olbrzymią ranę, dlatego chciano amputować jej stopę. Dowiedziałem się o tym, zadzwoniłem do niej i poradziłem, żeby umyła ranę, położyła na nią cukier i zostawiła na jakiś czas, a potem powtórzyła procedurę. Zdziałało, a ta kobieta wciąż cieszy się obiema nogami.”

Przykład dowodzi skuteczności metody, zwłaszcza w biednych krajach. „Wiedza z Zimbabwe o zdrowotnym działaniu cukru na rany została dopracowana tu, w Wielkiej Brytanii. Wiedza ta wraca teraz do Afryki, aby pomagać ludziom,” dodaje Murundu.

Na podstawie: BBC.com, RT.com

Zdjęcie: [Saramukitza](#) (CC0)

Źródło: [Swiato-Podglad.pl](#)